



**You have downloaded a document from  
RE-BUS  
repository of the University of Silesia in Katowice**

**Title:** Powrót książek zakazanych dla młodego odbiorcy po transformacji ustrojowej w latach dziewięćdziesiątych

**Author:** Marta Nadolna

**Citation style:** Nadolna Marta. (2009). Powrót książek zakazanych dla młodego odbiorcy po transformacji ustrojowej w latach dziewięćdziesiątych. W: K. Heska-Kwaśniewicz (red.), "Literatura dla dzieci i młodzieży (po roku 1980). T. 2" (S. 109-118). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

# Powrót książek zakazanych dla młodego odbiorcy po transformacji ustrojowej w latach dziewięćdziesiątych

MARTA NADOLNA

Okres stalinizmu w Polsce był szczytowym momentem w „zniewalaniu kultury narodowej”<sup>1</sup>, co szczególnie widoczne stało się na gruncie literatury. Od początku lat pięćdziesiątych biblioteki publiczne „atakowało” Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, które w porozumieniu z Ministerstwem Oświaty przygotowywało listy purgacyjne, a więc wykazy książek podlegające natychmiastowemu wycofaniu. Spisy te sygnował Centralny Zarząd Bibliotek Ministerstwa Kultury i Sztuki pod datą 1 października 1951 roku<sup>2</sup>. Barbara Białkowska podaje jako moment rozpoczęcia czystek bibliotecznych rok 1950, odwołując się do Spisu nr 1 z marca tego roku pt. *Książki, które powinny być wycofane ze sprzedaży na podstawie wydanych dotychczas instrukcji Zarządu Kontroli Prasy Ministerstwa Oświaty względnie Okólników samych wydawców*<sup>3</sup>. Witold Nawrocki z kolei „oczyszczanie księgozbiorów” wiąże z rokiem 1952<sup>4</sup>, a Krystyna Heska-Kwaśniewicz dodaje, że w województwie śląskim akcje likwidacji książek rozpoczęto już w 1949 roku, a w placówkach szkolnych nawet o rok wcześniej<sup>5</sup>.

Próbowano wyeliminować literaturę dla dojrzałego czytelnika, jak i tę, która mogła okazać się „groźna” dla dzieci i młodzieży. W wyniku zamierzonych dzia-

---

<sup>1</sup> Por. M. Fik: *Kultura polska po Jalcie. Kronika lat 1944–1981*. Warszawa 1991, s. 6.

<sup>2</sup> W. Nawrocki: *Oczyszczanie księgozbiorów. Przyczynek do dziejów polityki kulturalnej*. „Życie Literackie” 1981, nr 49, s. 14.

<sup>3</sup> B. Białkowska: *Książki niechciane — książki „groźne” dla dzieci w Polsce Ludowej, czyli o czystkach w księgozbiorach bibliotecznych*. „Nowe Książki” 1991, nr 7, s. 60.

<sup>4</sup> W. Nawrocki: *Oczyszczanie...*, s. 14.

<sup>5</sup> K. Heska-Kwaśniewicz: „Klasycy na indeksie”. *Z dziejów czystek bibliotek śląskich w latach stalinowskich*. W: *Z dziejów książki i prasy na Śląsku w XIX i XX wieku: wybrane zagadnienia*. Red. K. Heska-Kwaśniewicz. Katowice 1999, s. 112.

łań z obiegu czytelniczego wypadło sporo pozycji, które powinny stanowić polskie dziedzictwo, nie tylko kulturalne, ale też historyczne. Z księgozbiorów bibliotecznych usuwano dzieła wiążące się z Józefem Piłsudskim, legionami, wojną polsko-bolszewicką, religią, tradycją polskiego harcerstwa czy emigracją. Nazwiska wielu pisarzy tamtego okresu usunięto ze świadomości polskiego odbiorcy, zarówno młodego, jak i dorosłego. Należy wśród nich wymienić: Jerzego Bandrowskiego, Ferdynanda Goetla, Józefa Mackiewicza, Ferdynanda Antoniego Ossendowskiego czy Stefana Themersona i innych.

Wszystko to, co wcześniej uratowano z rąk okupanta hitlerowskiego, w latach 1948—1956 miało zostać (tym razem skutecznie) na zawsze zatraczone. Powszechna dziś zatem niewiedza o „zapomnianych” i „przemilczanych” pisarzach oraz książkach stanowi ogromną szkodę moralną, merytoryczną, jak i artystyczną dla każdego Polaka, gdyż twórczość ta zniknęła z obiegu księgarskiego i bibliotecznego na długie lata.

Niszczenie książek odbiło się na losach samych pisarzy. W niektórych wypadkach „złamano” ich twórczość, zdrowie, rozbito ich psychicznie, doprowadzono nawet do przedwczesnej śmierci; przykładem może być życie Heleny Zakrzewskiej<sup>6</sup>. W epoce stalinowskiej karano pisarzy sądami, procesami, więzieniami. Skutecznie można było też nakłonić do milczenia szykanami, obelgami, zakazem druku, usunięciem ze Związku Literatów, co równoznaczne stawało się z końcem twórczej kariery. Często stosowano metody, które prowadziły człowieka do załamania psychicznego. Pisarzy czasem zmuszano do wyjazdu z kraju, ale spora ich liczba dobrowolnie wyemigrowała, gdyż nie zgadzała się z polityką władz.

Represje nie ominęły także prywatnych wydawnictw, które podjęły działalność w pierwszych latach po wojnie; oficyny te już nigdy się nie odrodziły. Uzmysłowienie całej tej sytuacji polskiemu czytelnikowi jest ważne przede wszystkim dlatego, że przywraca świadomość o poniesionych stratach.

Wiele tekstów dla młodych odbiorców, które powstały w dwudziestoleciu międzywojennym, nie jest obecna w życiu czytelnicznym już od co najmniej trzech pokoleń. W latach 1946—1949 ukazało się jeszcze kilka utworów religijnych dla dzieci i młodzieży, takich jak: Antoniny Domańskiej *Przy kominku*, Haliny Górskiej *O księciu Gotfrydzie, rycerzu gwiazdy wigilijnej*, Pi Górskiej *Sługi Boże* czy Ewy Szelburg-Zarembiny *Boża ścieżka królowej Kingi*. Wydano również parę innych książek, których powody późniejszego usunięcia nie do końca są zrozumiałe; można do tej grupy zaliczyć: Hanny Januszewskiej *Siwą Gąskę, siwą*, Lucyny Krzemienieckiej *Cztery bajdy ciotki Adelajdy*, Artura Oppmana *Za górami za*

---

<sup>6</sup> Losy pisarzy represjonowanych w czasach komunizmu, szykanowanych i „marginalizowanych” najbardziej podłymi metodami (losy Heleny Zakrzewskiej) opisane zostały w książce J. Siedleckiej *Oblawa*. Wrocław 2002. Wśród prześladowanych pisarzy, których dramat przejmująco przedstawiła pisarka na kartach swej książki, znaleźli się: Wojciech Bąk, Jacek Bierezin, Jerzy Braun, Władysław Grabski, January Grzędziński, Ireneusz Iredyński, Paweł Jasienica, Jerzy Konarski, Stefan Łoś, Jerzy Szaniawski, Melchior Wańkowicz, Jerzy Zawieyski.

morzami, Janiny Porazińskiej *W wojtusiowej izbie*<sup>7</sup>. Wszystkie te tytuły znanych autorów sprawdziły się w obiegu czytelnicznym, były popularne i wzbudzały zainteresowanie. Odznaczały się też wysokimi walorami artystycznymi, dlatego nie dało się ich zastąpić innymi książkami.

W efekcie działań cenzury w latach pięćdziesiątych wielu twórców literatury dla dzieci i młodzieży poddano ostrej dyskryminacji — wycofano wszystkie wydania ich utworów. Do grona tego należeli ci pisarze, którzy poruszali w swych utworach problematykę religijną, jak Ewa Szelburg-Zarembina (*Dom wielki jak świat, Niedziela, W Noc Bożego Narodzenia*) czy Barbara Żulińska (*Mały Jezus*), również autorzy piszący o polskich Kresach Wschodnich, czyli Zofia Kossak-Szczucka (wszystkie jej utwory), Helena Zakrzewska (*Białe róże, Dzieci Lwowa, Płomień na śniegu, Pojednanie*) i Zofia Żurakowska (powieści: *Skarby i Pożegnanie domu*). Istniał też zapis na nazwisko powieściopisarza Ferdynanda Ossendowskiego, po którego książki szczególnie chętnie sięgano w okresie między dwoma światowymi wojnami. Cieszyły się wtedy dużym uznaniem; przełożono je na ponad czterdzieści języków obcych. Najbardziej prześladowano pisarza za utwór *Lenin*, ponieważ prezentował on w niekorzystnym świetle przywódcę Rosji Sowieckiej. Za samo posiadanie tej pozycji trafiło się do więzienia. Nie akceptowano też twórczości Bronisławy Ostrowskiej, której *Bohaterski Miś, czyli przygody pluszowego niedźwiadka na wojnie, dla dzieci od lat 10 do 100* wpisywał się w nurt opowieści podróżniczo-wojennych, z legionami i Piłsudskim w tle. Na indeksie znalazł się również Kornel Makuszyński za *Uśmiech Lwowa*, książkę źle widzianą i zwalczaną, gdyż ukazującą historię Orląt Lwowskich i piękno niegdyś polskiego, kresowego miasta. Według Anny Marii Krajewskiej<sup>8</sup> „miasta niewłaściwego”, bo wyzwalającego w Polaku uczucie dumy z bycia jego mieszkańcem i kształtującego swych obywateli na prawdziwych patriotów.

W dobie PRL-u ze szczególną determinacją nękano Zofię Kossak, autorkę „groźną” dla władzy ludowej z powodu swej biografii i twórczości. Z kilku przyczyn z wielką wściekłością próbowano pozbawić czytelników jej utworów. Przede wszystkim była pisarką o światopoglądzie katolickim, która w swej prozie przedstawiała autentyczne obrazy bolszewickiej rewolucji i zagłady domu polskiego na Kresach Wschodnich (*Ku swoim, Pożoga*). Większość książek z jej dorobku literackiego przepełniała głęboka wiara w Boga, przywiązanie do własnej ojczyzny, a także negatywny stosunek do Rosji Sowieckiej. Znaczenie miał też fakt uczestnictwa Zofii Kossak w Powstaniu Warszawskim, jej związek z Armią Krajową i przymusowy pobyt na obczyźnie<sup>9</sup>.

Czystki rozpoczęto od bibliotek szkolnych i publicznych. Z wyjątkową zawziętością eliminowano dzieła o tematyce religijnej, jak i katechizmy, podręczniki, ka-

<sup>7</sup> B. Białkowska: *Książki niechciane...*, s. 60.

<sup>8</sup> A.M. Krajewska: *Zerwany most. Wznowienia międzywojennej literatury młodzieżowej o latach 1914–1921*. W: *Kultura literacka dzieci i młodzieży u progu XXI stulecia*. Red. G. Leszczyński, J. Papuzińska. Warszawa 2002, s. 49.

<sup>9</sup> Por. A. Szatkowska: *Był dom. Wspomnienia*. Kraków 2006.

lendarze, książki związane z nauką Kościoła czy boskim kultem itd. (np. Antoniny Domańskiej *Legendy z życia świętych*, Janiny Porazińskiej *Boża ścieżka królowej Kingi*). W dalszej kolejności wycofano wszelkie utwory dotyczące harcerstwa (np. Kazimierza Gołby *Wieżę spadochronową* i Aleksandra Kamińskiego *Książkę wodza zuchów*), utwory traktujące o Orlętach Lwowskich (wśród nich wymienić trzeba *Uśmiech Lwowa* Kornela Makuszyńskiego, *Orlęta Lwowskie* Artura Schroedera i *Dzieci Lwowa* Heleny Zakrzewskiej), następnie książki łączące się z Józefem Piłsudskim. Usuwano wszystkie dzieła danego pisarza (np. Zofii Kossak, Czesława Miłosza) albo jego twórczość poddawano określonej selekcji. Nie tolerowano także książek przeciwników politycznych, utworów pisarzy podejrzanych o negację obowiązującego ustroju czy po prostu wybranych tekstów z literatury pięknej, które nie mieściły się w przyjętych kanonach<sup>10</sup>. Restrykcjami objęto też powieści dla dziewcząt, szczególnie autorów obcych, np. *Anię z Zielonego Wzgórza* Lucy Maud Montgomery i utwory Francis Burnetta, ponieważ budziły niewłaściwe emocje. Z klasyki warto by wspomnieć o wycofywaniu baśni Hansa Christiana Andersena i baśni braci Grimm. Wiele z tych książek skazano na przemiał<sup>11</sup>.

W okresie realnego socjalizmu utwory religijne, których podstawową cechą był chrześcijański przekaz wartości, tradycji i symboli, bywały szczególnie źle widziane przez władzę ludową. Książek odwołujących się do sfery sacrum całkowicie nieakceptowano, bo odciągały człowieka od „światopoglądu naukowego” i przyjętej ideologii marksistowskiej, a umacniały „światopogląd idealistyczny”. Głównie z tych powodów przez długie PRL-owskie lata starano się umniejszać wagę literatury religijnej, a nawet całkowicie „przemilczać” jej istnienie.

Krystyna Heska-Kwaśniewicz pisze, że wśród utworów skazanych na zagładę znalazły się pozycje „groźne i groźniejsze. Te pierwsze należało wycofać w ogóle

<sup>10</sup> Na Rozszerzonym Plenum Zarządu Głównego Związku Literatów Polskich, które odbyło się w sierpniu 1951 roku, omawiano pozycję literatury dla dzieci i młodzieży w tamtym czasie. Znacząco zasłynął swym przemówieniem Grzegorz Lasota (*O sytuacji w literaturze dla dzieci i młodzieży*), który negował wartość książek z okresu międzywojennego, gdyż nie odpowiadały one ideologii państwa socjalistycznego. Według G. Lasoty bowiem głównym zadaniem utworów dla młodych odbiorców powinno być wychowanie w duchu „patriotyzmu i ukochania ojczyzny; głębokiego internacjonalizmu, miłości do ZSRR i ludów walczących o pokój, wolności, socjalizmu; głębokiego humanizmu, miłości i wiary w siły człowieka, nienawiści do wrogów ludzkości, do kapitalistów; ukochania do pracy itd.” Książki z dwudziestolecia międzywojennego (jak np. utwory Marii Buyno-Arctowej, Zofii Kossak-Szczuckiej czy Heleny Zakrzewskiej), były natomiast kliwne, sentymentalne, „szmirowate i tandetne”, a do tego fałszowały rzeczywistość. Kolejne przemówienia Wandy Grodzieńskiej i Seweryna Pollaka (*O nowej literaturze dla dzieci*) potwierdziły tezy wygłoszone przez ich przedmówcę. Szerzej zagadnienie zostało omówione w miesięczniku ZLP „Twórczość” 1951, z. 8.

<sup>11</sup> Nie jest to jednak wyliczenie w pełni miarodajne. Problematyką wyniszczenia księgozbiorów w latach stalinowskich zajmowało się wielu badaczy, jak: Barbara Białkowska, Krystyna Heska-Kwaśniewicz, Anna Maria Krajewska czy Witold Nawrocki. Autorka niniejszego artykułu nie starała się więc podać wszystkich utworów, które władza ludowa uważała za niepożądane dla dzieci i młodzieży, a jedynie nakreślić skalę problemu.

— te drugie niezwłocznie”<sup>12</sup>. Pierwszą grupę stanowiły dzieła po prostu ideologicznie nieodpowiednie, religijne, opowiadające o wielkich dziejowych postaciach i znaczących miejscach itp. Do drugiej kategorii książek badaczka zaliczyła utwory łączące się z tematyką harcerską, jak np. *Książkę harcerską* i *Szopkę harcerską* Jerzego Brauna, Aleksandra Kamińskiego *Książkę wodza zuchów*, Joanny Łapińskiej *Harcerkę na zwiadach* czy Baden-Powella *Scouting dla chłopców*. Nawiązywały one bowiem do najświetniejszych tradycji polskiego harcerstwa z dwudziestolecia międzywojennego i do Szarych Szeregów, a władza życzyła sobie zerwania tego rodzaju przekazu ideowego. Prócz tego polskiemu harcerstwu oficjalnie zalecano korzystanie z dorobku sowieckich pionierów (taką wskazaną pozycją było np. *Ogniwo* Janiny Broniewskiej).

Po październiku 1956 roku cenzura nieco zelżała. Pojawiły się nazwiska wcześniej nieobecne (Kazimierza Gołby, Aleksandra Kamińskiego). Zrodziła się idea powstania serii Biblioteka Szarej Lilijki w Wydawnictwie „Śląsk”<sup>13</sup>. W latach 1956—1957 wznowiono i *Wieżę spadochronową* Kazimierza Gołby, i *Kamienie na szaniec* Aleksandra Kamińskiego jako dwie pierwsze książki w tej właśnie serii. W 1957 roku nakładem „Naszej Księgarni” powróciły dwa pierwsze tomy *Ani z Zielonego Wzgórza* Lucy Maud Montgomery. Nadal jednak ograniczano publikowanie literatury religijnej oraz książek o zagładzie kultury polskiej na Kresach (Zofii Kossak-Szczuckiej *Ku swoim* i *Pożoga*, utworów Ferdynanda Ossendowskiego, Zofii Żurakowskiej *Pożegnanie domu*). Bywały też przypadki przepracowywania przez autorów książek przedwojennych, tak aby sprostać wymogom cenzury (Hanny Januszewskiej *Pyza na polskich drózkach*, Zofii Kossak-Szczuckiej *Topsy i Lupus*, Kornela Makuszyńskiego *Koziołek Matołek*).

Zdumiewające wydaje się to, że słynny do dziś bohater literacki — Koziołek Matołek — mógł budzić czyjkolwiek strach. Kornel Makuszyński rzeczywistość obserwowaną z perspektywy zwierzęcia ukazał w swym „komiksie” niezwykle zabawnie. Książka wyśmiewa ludzkie przywary i absurdalność pewnych sytuacji. Wszelki komizm budził natomiast we władzy totalitarnej lęk przed wykpieniem jej działań i zburzeniem przyjętych schematów myślenia. Musiał też Koziołek Matołek stoczyć „bój ze stalinizmem”, aby móc znów znaleźć się wśród czytelników. Utwór o przygodach wdzięcznego Koziołka wznowiono w 1956 roku, w wersji nieco zmienionej w porównaniu z wydaniem przedwojennym (1933). Rysownik — Marian Walentynowicz — zmuszony był wprowadzić w tej edycji poprawki, np.: „[...] w księdze pierwszej Koziołek leżący nad Wisłą nie ogląda, jak w wydaniu przedwojennym, kolumny Zygmunta — lecz Pałac Kultury i Nauki; żołnierze

<sup>12</sup> K. Heska-Kwaśniewicz: *Przed czym chciano ochronić młodego czytelnika w PRL-u, czyli o czystkach w bibliotekach szkolnych lat 1949—1953*. W: *Młody czytelnik w świecie książki, biblioteki, informacji*. Red. K. Heska-Kwaśniewicz, I. Socha. Katowice 1996, s. 77.

<sup>13</sup> K. Heska-Kwaśniewicz: *O Bibliotece Szarej Lilijki i Harcerzach wiernych do ostatka*. W: *Książka na Śląsku w latach 1956—1989: zarys problematyki*. Red. M. Pawłowiczowa. Katowice 1999, s. 118.

nie noszą rogatywek — lecz okrągłe czapki z czerwonym otokiem, a przedwojenny polski samolot z biało-czerwoną szachownicą — zamieniony został na radzieckiego Miga; starannie wymieniono realia międzywojenne na PRL-owskie<sup>14</sup>.

Spora część książek zaczęła jednak odchodzić w niepamięć. Dorastały kolejne pokolenia, którym pewne nazwiska i utwory nic już nie mówiły. Najbardziej prestiżowe wydawnictwa (np. „Nasza Księgarnia”) oferowały młodym odbiorcom wysokie nakłady książek przygodowych i historycznych. Nie było więc luki na rynku czytelnictwa, który wypełniony został nowymi tytułami i autorami, a o utwory wielu pisarzy z dwudziestolecia międzywojennego nikt się już głośno nie upominał, choć nie udało się całkowicie zniszczyć pamięci o nich.

Próby ominięcia cenzury doprowadziły w konsekwencji do powstania w połowie lat siedemdziesiątych tzw. drugiego obiegu. Oficyny podziemne podjęły zorganizowane działania, mające między innymi na celu przywrócenie tekstów, które wcześniej objęte zostały zakazami druku. I tak Wydawnictwo „Signum” opublikowało w 1981 roku utwór Edwarda Słoińskiego *Jak to na wojence...*, w 1984 roku w Łodzi wydano *Bohaterskiego Misia, czyli przygody pluszowego niedźwiadka na wojnie, dla dzieci od lat 10 do 100* Bronisławy Ostrowskiej, a w rok później Oficyna ABC wznowiła *Dzieci Lwowa* Heleny Zakrzewskiej<sup>15</sup>.

Transformacja ustrojowa i przemiany polityczne po roku 1989 umożliwiły zniesienie cenzury. Można wówczas mówić o „uwolnieniu” spod jej kontroli rynku wydawniczego. Koniec politycznego nadzoru państwa nad ruchem wydawniczym doprowadził do sytuacji tzw. boomu wydawniczego, charakteryzującego się zbyt-  
nim nagromadzeniem, powstających w dużej liczbie, małych, prywatnych instytucji wydawniczych (np. „Akapit Press”, „Da Capo”, „Egmont Polska”, „Muza” SA, „Polwen”).

W latach dziewięćdziesiątych dwudziestego wieku wracają więc utwory „niechciane” i „szykanowane”, ale, jak pisze Anna Maria Krajewska, „nie był to tłumny powrót. [...] wznowiono zaledwie kilka z interesujących nas tu książek, w których zawarte są wzmianki o wydarzeniach lat 1914—1920”<sup>16</sup>. W roku 1989 ukazał się *Uśmiech Lwowa* Kornela Makuszyńskiego w Wydawnictwie „Cracovia”, który nie doczekał się ani jednej recenzji. W ślad za tym wydano wszystkie książki tego pisarza. W kolejnym roku Oficyna Wydawnicza „Graf” opublikowała *Dzieci Lwowa* Heleny Zakrzewskiej, natomiast jej *Białe róże* znalazły się na rynku czytelnictwa najpierw dzięki warszawskiemu Wydawnictwu „Pegaz”, następnie nakładem Oficyny „Łuk” z Białegostoku. Rok 1990 przyniósł też wydanie *Panny Irki* Ireny Zarzyckiej (bardzo popularnej powieści dla dziewcząt), którą opublikowało Wydawnictwo KAW z Lublina, jak również *Ani z Lechickich Pól* Marii Dunin-Kozickiej (łączącej elementy powieści dla dziewcząt z tematyką kresową), opublikowanej

<sup>14</sup> K. Heska-Kwaśniewicz: *Koziółka Matolka bój ze stalinizmem*. „Tygodnik Powszechny” 2003, nr 33, s. 13.

<sup>15</sup> A.M. Krajewska: *Zerwany most...*, s. 48.

<sup>16</sup> Ibidem.

przez Oficynę AiR z Zielonej Góry. Książka Marii Dunin-Kozickiej ukazała się także w warszawskiej Oficynie CIR. W roku 1991 w Wydawnictwie AiR wyszła kontynuacja tej powieści, tj. druga i trzecia część. Inną pozycją, którą wypuszczono w obieg czytelniczy w tym samym roku, była *Figa* Marii Buyno-Arctowej; wydało ją w warszawskie Wydawnictwo „Alfa”. Oficyna „Reprint” z Warszawy opublikowała w 1991 roku, w jednym tomie, *Skarby i Pożegnanie domu* Zofii Żurakowskiej. Dwa lata później, nakładem Oficyny Wydawniczej „Tuvex” z Pabianic, wydano tomik *Miły wodzu mój!... Wiersze o marszałku Józefie Piłsudskim* w opracowaniu Jolanty Kowalczykówny; Poznańska Oficyna GMP wznowiła też edycję *Bohaterskiego Misia* Bronisławy Ostrowskiej, jednak nie podała daty wydania<sup>17</sup>.

Obecnie działania powstałego w 1999 roku Polskiego Wydawnictwa Encyklopedycznego „Polwen”, z siedzibą w Radomiu, ukierunkowane są na przypominanie czytelnikom niezwykle wartościowych pozycji z okresu międzywojennego, takich jak np.: Marii Buyno-Arctowej *Ojczyzna* (2003) i *Figa* (2003), *Uśmiech Lwowa* (2004) Kornela Makuszyńskiego, Bronisławy Ostrowskiej *Bohaterski Miś* (2004) czy Heleny Zakrzewskiej *Białe róże* (2003, 2004), *Dzieci Lwowa* (2004), *Pojednanie* (2003) i *Zaklęty dwór* (2004). Utwory te publikowane są w serii Biblioteka Młodego Polaka, która uhonorowana została nagrodą Stowarzyszenia Wydawców Katolickich, czyli Feniksem 2004.

Niestety, książki „Polwenu” nie są atrakcyjne edytorsko; ukazują się w miękkich oprawkach, a ich szata graficzna zwyczajnie nie jest ładna. Mimo, że charakteryzują się dość niskimi cenami, sięgnie po nie tylko osoba, której tytuł wyda się jej znajomy.

Polski czytelnik zapewne nie ma świadomości ogromu szkód i spustoszeń wynikających z opisanych zdarzeń. Konsekwencje są nieodwracalne. Książki wymienionych pisarzy nie są dziś młodzieży znane. Ponadto niektóre z tych dzieł stały się niezrozumiałe dla wielu współczesnych odbiorców, a tym samym nie ma dla nich miejsca w życiu czytelniczym społeczeństwa. Nie mieli z nimi kontaktu rodzice, nie ukształtują one też świata wartości, który by zafascynował ich dzieci. Nastąpiło zerwanie ciągłości pokoleniowej; dorośli nie przekażą ważnych treści swoim dzieciom, gdyż sami ich nie poznali.

Potwierdza tę tezę obecna sytuacja książek „zakazanych”. Lansowanie nowych modeli życia, zmiana priorytetów i idei powodują, że to, co było kiedyś atrakcyjne i wzruszające, dziś wydaje się mało interesujące. Młodzi ludzie niewiele wiedzą o narodowej przeszłości: o Józefie Piłsudskim, Legionach Polskich, dwudziestoleciu międzywojennym, pierwszej czy drugiej wojnie światowej, a nawet o nie tak przecież odległych czasach Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Czy „przyciągnie” więc młodego człowieka powieść tematycznie odległa? Książka, której autorzy nie uciekają od trudnych tematów cierpienia, prześladowania i śmierci? Literatura ta była kiedyś

---

<sup>17</sup> Ibidem.



„szkołą istnienia i szkołą umierania”<sup>18</sup>, nośnikiem wierzeń i tradycji, lekcją patriotyzmu i życiowej pokory. Czy może być tym samym dla młodych czytelników?

Utwory „niechciane” powróciły w niedobrym czasie, gdyż dużą dla nich konkurencję stanowią dziś środki masowego przekazu. Media (radio, telewizja, internet) są nieodłączną częścią naszej rzeczywistości. Wywierają niebagatelny wpływ na wiele dziedzin życia, oddziałują na nasze postrzeganie, wychowanie, edukację. Człowiek, prędzej czy później, w mniejszym lub większym stopniu, ulega ich wpływowi, gdyż to one współtworzą obraz obecnej kultury i kształtują ludzkie upodobania, także te czytelnicze<sup>19</sup>. Media mają też pozornie więcej do zaoferowania niż dzieło literackie, gdyż są łatwiejszą formą przyswajania treści. Gdzie w tej machinie odnaleźć wsparcie dla książki, w zetknięciu z którą wymaga się chociażby minimalnego wysiłku intelektualnego?<sup>20</sup>

Joanna Papużyńska we wpływie mediów na tekst drukowany dostrzega wprawdzie aspekt pozytywny. Autorka łączy popularny obecnie świat obrazów z książką. Podkreśla, że tak naprawdę nie została ona odrzucona, a jedynie ustawiona w gamie innych propozycji. Za przykład podaje chociażby współzależność wydań książkowych i ich adaptacji filmowych. W niezwykle pomysłowych i coraz bardziej wyszukanych rozwiązaniach grafiki edytorskiej książek dostrzega związki z rozwiniętą technologią powstawania filmów<sup>21</sup>. Jednak to ważne spostrzeżenie nie dotyczy utworów „nieakceptowanych”, bo przecież nie stają się one podstawą np. adaptacji filmowych.

Proces zapominania autorów dzieł literatury pięknej (w tym pisarzy tekstów przedwojennych) będzie ciągle trwał. Zjawisko pokoleniowej wymiany lektur niestety zanika. Nawet polska klasyka nie wydaje się już młodym ludziom odpowiednio ważna<sup>22</sup>. Lepszy los nie może też czekać powieści autorów „przemilczanych”, którzy — w dużej mierze z powodów okoliczności zewnętrznych — nie doczekali się w swoim czasie istotnego miejsca w literaturze.

Współcześnie nastąpiło połączenie dwóch elementów: wciąż zmieniających się realiów i świadomej eliminacji tekstów. Paul Hazard napisał, że młodych czytelników „nie można przekonać, że jakaś książka, która im się nie podoba, powinna im się podobać wbrew nim samym”<sup>23</sup>. Nie sposób zachęcić dzieci do lektury niektórych dzieł, gdyż mamy do czynienia z naturalnym czynnikiem wypierania treści nieaktualnych. Powieść z dwudziestolecia międzywojennego to dziś książka historyczna, dla obecnego czytelnika jest więc dużo mniej atrakcyjna.

<sup>18</sup> Ibidem, s. 53.

<sup>19</sup> S. Juszczak: *Człowiek w świecie elektronicznych mediów — szanse i zagrożenia. O problemach tworzącego się społeczeństwa informacyjnego*. Katowice 2000.

<sup>20</sup> S. Siekierski: *Czytania Polaków w XX wieku*. Warszawa 2000, s. 183.

<sup>21</sup> J. Papużyńska: *Wpływ świata mediów na kształt książki dziecięcej i style jej odbioru*. W: *Książka dziecięca 1990—2005. Konteksty kultury popularnej i literatury wysokiej*. Red. G. Leszczyński, D. Świerczyńska-Jelonek, M. Zajac. Warszawa 2006, s. 15—16.

<sup>22</sup> S. Siekierski: *Czytania...*, s. 183.

<sup>23</sup> P. Hazard: *Książki, dzieci i dorośli*. Warszawa 1963, s. 47.

Odrzucenie utworów z tamtych lat wyniknęło na pewno z restrykcji politycznych dziejowych okresów, jednak spory wpływ na zanik popularności omawianej grupy dzieł miał też czynnik czasu. Prócz zmiany ideałów, wartości i stylów życia zmieniły się język i formy tworzenia tekstów literackich. „Rozumiem wszystko słowo po słowie, ale to nie jest język, którym mówię” — napisał w tomiku *To nie jest poezja...* Jan Polkowski<sup>24</sup>. Język dawnych książek jest dla dzisiejszych ludzi trudno przyswajalny. W lekturę takiego dzieła należałoby włożyć spory wysiłek umysłowy. Brak uznania czytelników dla utworu przedwojennego ukierunkowuje politykę wydawnictwa, dla którego korzystniejsze staje się opublikowanie książki aktualnej, choć nie zawsze musi być to tekst na literacko wysokim poziomie.

Reżimy komunistyczne niestety skutecznie osiągnęły cel — dzieła ważne i cenne przestały się liczyć. Książki, które nie miały prawa istnienia w okresie PRL-u, zwalczone zostały konsekwentnie. Wydarzenia minionych lat idealnie odzwierciedlają lęki władz i schizofreniczne uwikłanie kultury w politykę. Współcześnie żyjącym młodym ludziom tamte działania wydają się zapewne niezrozumiałe. Wynika to z zupełnie odmiennej specyfiki lat, w których żyjemy, i tych, które już przeminęły.

W takim wypadku proste staje się określenie wielkości strat kulturowych. Ważną rolę w popularyzowaniu utworów „niechcianych” odgrywa czasopismo „Guliwer”, poświęcone książce dla dziecka, przypominające od swego początku (1991) dzieła, które wypadły z obiegu czytelniczego<sup>25</sup>. Walory i zalety wymienianych książek dostrzegają więc dzisiaj badacze literatury, a dzięki nim wiedza o owych publikacjach może docierać do bibliotekarzy i nauczycieli, którzy mogą podejmować próby podsuwania ich młodym odbiorcom, aby przynajmniej jednostki się nimi zachwyciły i opowiedziały o nich swym rówieśnikom. Warto się o to postarać, gdyż kontakt z utworami tamtych czasów pomaga kształtować wysoką kulturę czytelniczną i otwiera drogę do dalszych wyborów, ambitnych, mądrych, prowadzących w głąb najlepszych tekstów literackich i w głąb narodowej historii. Jeśli to się jednak nie uda, cenna byłaby chociażby świadomość istnienia takich utworów.

Trudno więc zgodzić się z twierdzeniem negującym potrzebę przywracania tej literatury młodym ludziom. Ewa Nowacka w artykule *Budowanie mostów na terenach bezwodnych*, zamieszczonym na łamach „Nowych Książek”, wyraziła pogląd, że utwory z dwudziestolecia międzywojennego są kiczowate, tandetne, pretensjonalne, miałkie poznawczo i nieznośne stylistycznie, nie powinny też stanowić wzoru dla dzieci i młodzieży<sup>26</sup>. Dodała też, że nie należy odwoływać się

<sup>24</sup> J. Polkowski: *To nie jest poezja...*, s. 8, za: A.M. Krajewska: *Zerwany most...*, s. 54.

<sup>25</sup> Na łamach „Guliwera” omawiają teksty „zakazane” doświadczeni badacze, znawcy tej literatury, jak Krystyna Heska-Kwaśniewicz, Anna Maria Krajewska, Bronisława Kulka, Gertruda Skotnicka, Barbara Tylicka, świadome wartości owych pozycji. „Guliwer”, jako jedno z nielicznych czasopism, podejmuje tego rodzaju inicjatywę w celu przywracania tych książek.

<sup>26</sup> E. Nowacka: *Budowanie mostów na terenach bezwodnych*. „Nowe Książki” 1991, nr 6, s. 71—72.

do książek, które tak naprawdę nie kształtują morale czytelników, natomiast prześlągnięte są akcentami patriotycznymi bliskimi groteski. To osąd niesprawiedliwy i zbyt pobieżny. Z pewnością nie wszystkie te utwory są wybitne literacko, niektóre są naiwne, ale znajdują się wśród nich i arcydzieła, jak książki Zofii Kossak-Szczuckiej czy Zofii Żurakowskiej.

Polemikę z Ewą Nowacką podjęła Anna Maria Krajewska<sup>27</sup> w pięknym i ważnym tekście *Zerwany most. Wznowienia międzywojennej literatury młodzieżowej o latach 1914—1921*, dając wyraz opinii, że w tamtym okresie powstawały książki jedyne w swoim rodzaju, stanowiące świadectwo „chwili dziejowej”. Natomiast na zarzut Ewy Nowackiej, że utwory te „nie spinają żadnych brzegów, ale nonsensownie tkwią w bezwodnym pejzażu”, a „budowanie mostów na terenach bezwonnym”<sup>28</sup> po prostu nie ma znaczenia, Anna Maria Krajewska odpowiedziała, że „literatura ta to wcale nie zmurszała kładka nad dawno wyschłym strumykiem, przeciwnie, to rzeka historii rozlała się tak szeroko, że zerwała most. Kto wie — może z czasem, może dla kogoś ten most nad rzeką czasu uda się odbudować?”<sup>29</sup>.

---

<sup>27</sup> A.M. Krajewska: *Zerwany most...*, s. 54.

<sup>28</sup> E. Nowacka: *Budowanie...*, s. 71.

<sup>29</sup> A.M. Krajewska: *Zerwany most...*, s. 54.